Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY KURJER TYGODNIOWY

Nr. 23 (96) | Sobota, 5. czerwca 1926 | Rok III.

NOWY PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ.



Wobec tego, że Marszałek Józef Piłsudski odmówił stanowczo przyjęcia godności Prezydenta Rzeczpospolitej, wybrało Zgromadzenie Narodowe, zwołane powtórnie na dzień 1. czerwca, w drugiem głosowaniu Prezydentem Rzeczypospolitej zaproponowanego przezeń kandydata, dra Ignacego Mościckiego, profesora Politechniki lwowskiej, doktora honorowego Politechniki warszawskiej i dyrektora znanej wielkiej fabryki chemicznej w Chorzowie, 280 głosami. Kontrkandydat jego, wojewoda A. Bniński, otrzymał 200 głosów.

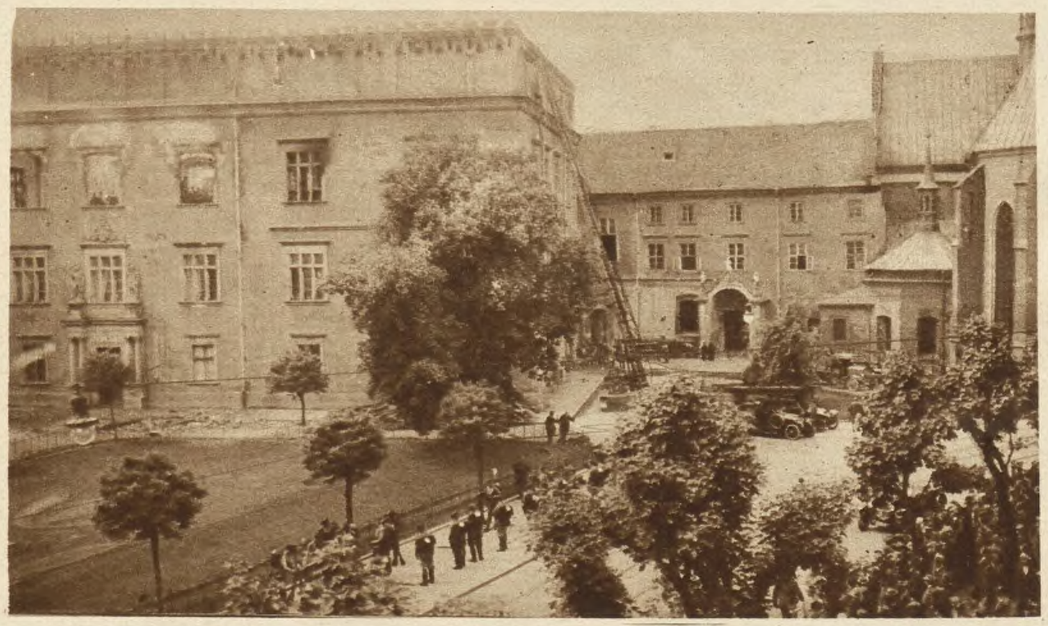
OBRAZKI Z POLSKI I.





GROZNY POŻAR W KRAKOWIE.

Wczesnym ranem dnia 26. maja wybuchł u stropu sali posiedzeń Rady Miejskiej w Pałacu Wielopolskich w Krakowie, pożar, który mimo szybkiej akcji ratunkowej przybrał bardzo groźne rozmiary i spowodował dużo szkody, przedewszystkiem zaś zniszczenie zupełne sali posiedzeń, pięknie swego czasu, za rządów prezydenta Lea urządzonej. O rozmiarach zniszczenia świadczą zamieszczone tutaj zdjęcia. Pierwsze zdjęcie u góry na lewo przedstawia zarzuconą



zupełnie odłamkami boazerji ścian posadzkę sali, z gołymi ścianami po bokach. Drugie zdjęcie na prawo przedstawia obraz zniszczenia w rogu sali, ozdobionej biustami królów polskich. Wreszcie zdjęcie dolne odtwarza widok akcji ratunkowej z wydobywającymi się z okien na drugiem piętrze dymami (na prawo klasztor i kościół OO. Franciszkanów). Pożar ten jest jednym z największych w Krakowie w ostatnich kilkunastu latach.

Ag. fot. „Światowida".



Katastrofa lotnicza w Warszawie. Aparat wojskowy, którym kierował pilot cywilny p. Worlecz, przelatując pomiędzy filarami mostu Poniatowskiego w Warszawie, zawadził skrzydłem o filar i runął do Wisły. Zdjęcie nasze przedstawia wydobywanie aparatu na brzeg rzeki.

Ag. fot. „Światowida".



Z życia Legji Akademickiej Poznańskiej w dniach ostatniej zawieruchy. Zorganizowana podczas warszawskich wydarzeń w Poznaniu Legja Akademicka dotarła, jak wiadomo tylko do Kutna, zkąd ją cofnięto. Zdjęcie nasze przedstawia życie w tej Legji, a mianowicie: kuchnię polową w porze obiadowej.

Fot. W. Midowicz, Poznań.



Raid polski Paryż—Tokio. Daremnie oczekiwała Warszawa dnia 24 zm., przylotu por. Orlińskiego, odbywającego lot „Paryż—Tokio. Zdjęcie nasze przedstawia małżonkę posła japońskiego (pierwsza na prawo) oraz jej córeczkę, przybyłe na lotnisko warszawskie na powitanie lotnika polskiego.

Ag. fot. „Światowida".



Match piłki nożnej Vasas—Cracovia. W Krakowie odbyły się bardzo ciekawe zawody pomiędzy budapeszteńską drużyną „Vasas" a miejscową „Cracovia" z wynikiem 6 : 3. Zdjęcie nasze przedstawia moment, kiedy prezes Vasasu wręcza Cracovii srebrny puchar pamiątkowy.

Ag. fot. „Światowida".

OBRAZKI Z ZAGRANICY.



Uroczystości dynastyczne w Bukareszcie. Rumunja święci 60-ciolecie panowania obecnej dynastji królewskiej. W roku 1866 książę Karol Hohenzollern powołany został na tron rumuński. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, gdy król Ferdynand, mając u swego boku królowę, wręcza podczas tych uroczystości dowódzcy gwardji królewskiej nowy sztandar pułkowy. Fot. Keystone View.

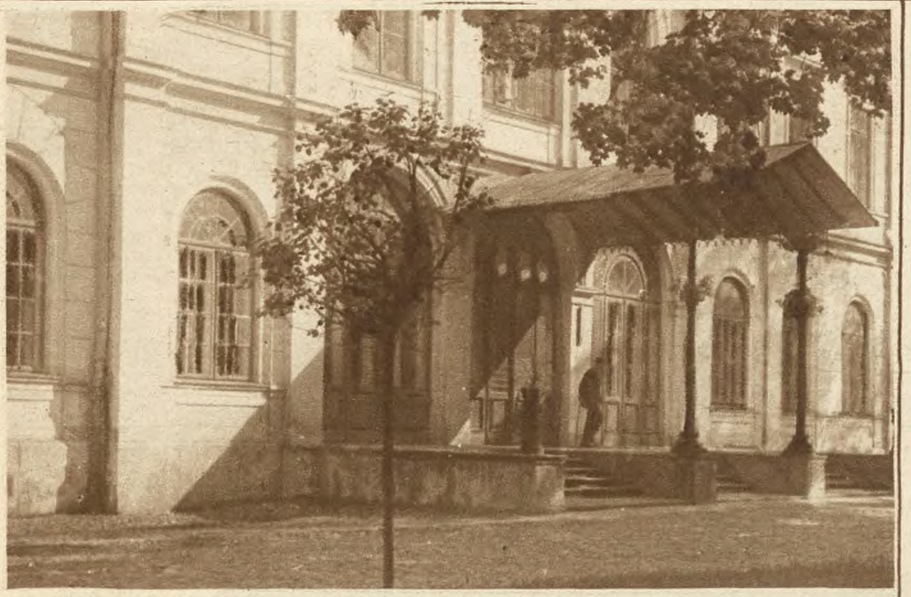


Siedemsetlecie wolnego miasta Lubeki. W roku 1226 miasto Lubeka (w Niemczech) ogłoszone zostało Wolnem Miastem. 700 rocznicę tego faktu obchodziła Lubeka w tych dniach z wielkiemi uroczystościami. Podajemy tutaj jeden z najciekawszych widoków tego starego hanzeatyckiego miasta, a mianowicie starą bramę Holsten. Fot. R. Sennecke. Berlin.



Koniec wojny w Maroku. Wojska francusko-hiszpańskie rozbiły szczątki powstańców marokańskich. Abd-el-Krim oddał się sam w ręce Francuzów. Zdjęcie nasze przedstawia posterunek wojsk hiszpańskich wśród górskiego krajobrazu w kraju Rifenów. Fot. Ag. Grafica, Madryt.

SIEDZIBA ZGROMADZENIA NARODOWEGO.



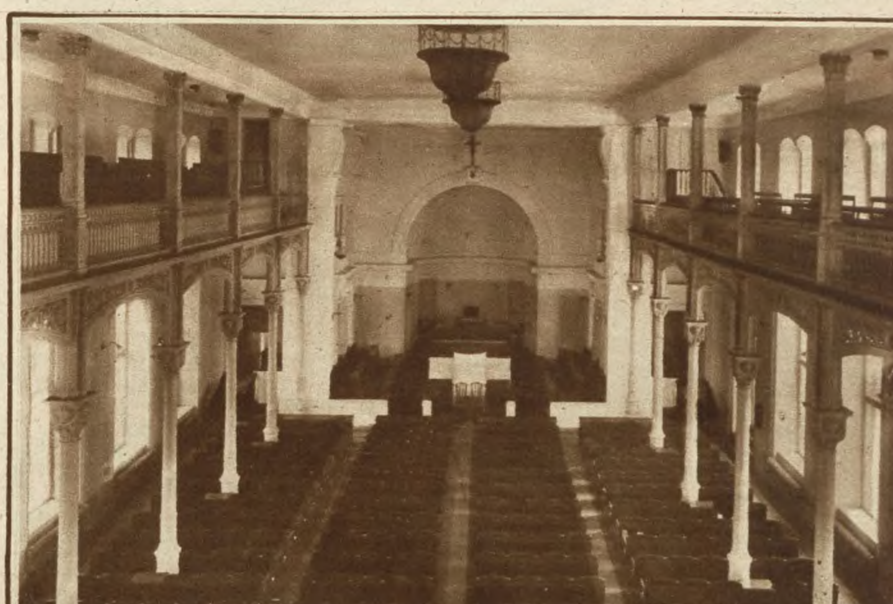
Front gmachu Sejmu i Senatu Rzeczpospolitej przy ul. Wiejskiej w Warszawie, gdzie się zbiera Zgromadzenie Narodowe.
Ag. fot. „Światowida".



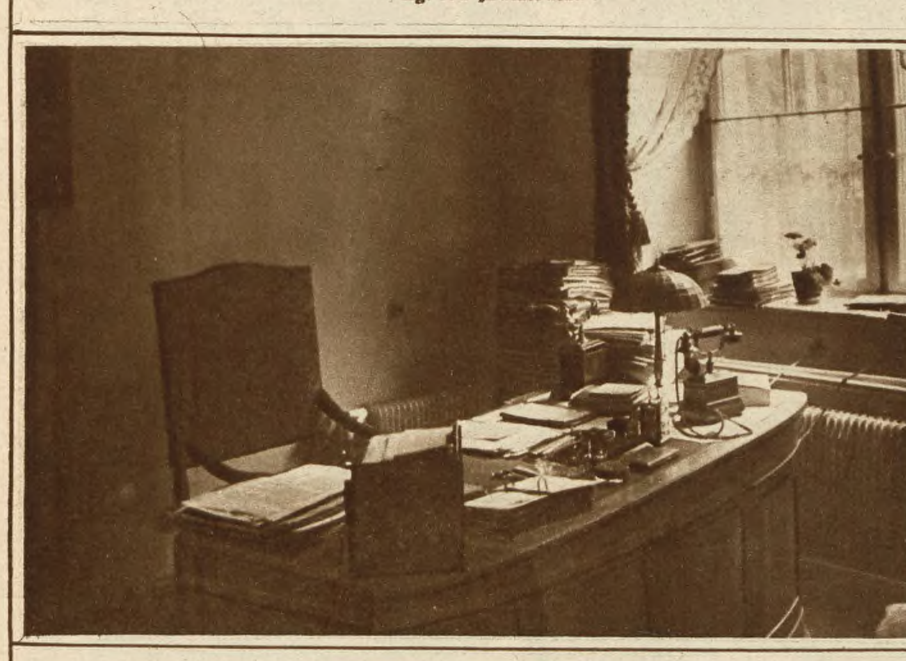
Wejście do sali posiedzeń z drzwiami, przez które wchodzą posłowie, głosujący za („tak") lub przeciw („nie") danemu wnioskowi.
Ag. fot. „Światowida".



Boczne kuluary gmachu sejmowego, w których odbywają się często bardzo poufne narady posłów i senatorów.
Ag. fot. „Światowida".



Sala posiedzeń Sejmu i Senatu z krzesłem marszałka (w środku w samej głębi), trybuną ministerjalną (przed tamtem krzesłem, białą) i galerjami dla dziennikarzy (na lewo) i publiczności (na prawo).
Ag. fot. „Światowida".



Gabinet marszałka Sejmu.
Ag. fot. „Światowida".



Bufet sejmowy.
Ag. fot. „Światowida".

Z CAŁEGO ŚWIATA.



Ostatnie epizody walk w Marokko. Zdjęcie nasze przedstawia transport żołnierzy hiszpańskich, rannych podczas ostatnich walk przeciwko Rifenom.

Fot. Ag. Graphica, Madryt.



Abd-el-Krim w niewoli. Przywódca rifeńskich powstańców, nie mogąc dłużej stawiać oporu połączonym wojskom hiszpańskim i francuskim, oddał się w ręce Francuzów, czem ostatecznie powstanie się zakończyło. Fot. Atlantic Berlin.



Triumfalna podróż Mussoliniego. Dyktator Włoch Benito Mussolini odbył ostatnio triumfalną podróż do Genui, gdzie rozwinął program silnej morskiej potęgi Włoch. Zdjęcie nasze przedstawia go (╳) w chwili, gdy witany faszystowskim ruchem prawej ręki wysiada z okrętu w porcie genueńskim.

Fot. R. Sennecke, Berlin.

„Uniwersalne" kosmetyki niszczą urodę.

Kraków, dnia 3 czerwca.

Zasada ścisłego indywidualizowania lecznictwa rozwinęła się w ostatniej dopiero dobie, idąc ewolucyjnie szlakiem olbrzymiego postępu wiedzy lekarskiej. Do niej dostraja się i jej siostrzyca, kosmetyka lekarska, która, nie mając nic wspólnego z nielekarską kosmetyką, opierającą się dziś jeszcze na średniowiecznych zabiegach i formułkach, podawanych drogą reklamy łatwowiernej publiczności, stara się i wytwórczość kosmetyczno-lekarską oprzeć na realnych podstawach higjeny, oraz indywidualnych wskazań. I tak, działały dotychczasowe szampony zagraniczne wyłącznie zewnętrznie, odtłuszczając włosy, jak każde mydło, ze szkodą często dla włosów. Inaczej wszelako działa n. p. Shampoon "Miraculum", preparat wybitnie lekarsko-kosmetyczny, który spełniając w higjeniczny sposób wszelkie wymogi zewnętrzne, będąc dostosowany do koloru włosów, nadając im puszystość i łatwość układania i udzielając włosom wykwintnego, dyskretnego zapachu, ma przedewszystkiem wybitny wpływ zapobiegawczy przeciw schorzeniom skóry i wypadaniu włosów, o ile się wciera pianę tego Shampoonu podczas mycia w skórę. Wszelkie preparaty laboratorjum „Miraculum" mają charakter specyficzny, a załączone broszurki do każdego preparatu informują o indywidualnem, racjonalnem pielęgnowaniu cery, skóry ciała i włosów. Szczegółowe omówienie wskazań dla preparatów wytwórni lekarsko-kosmetycznej „Miraculum" odkładam do następnych artykulików, wspomnę tylko o proszku marmurowym „Miraculum" i pudrze higjenicznym „Miraculum", które ze względu na porę letnią konieczne są do pielęgnowania cery, zwłaszcza u osób z tłustą skórą, skłonną do wągrów.

Ciąg dalszy nastąpi.

Dr. Luster,
spec. lekars. kosmetyki chorób włosów i skóry.



Z księdza — socjalistą. Ksiądz Oraczewski, jeden z najpopularniejszych w Polsce prelegentów, wystąpił ze stanu duchownego i zgłosił się do stronnictwa socjalistycznego (P. P. S.).

Ag. fot. „Światowida".



Po koronacji szacha perskiego. W poprzednim numerze podaliśmy koronę nowego szacha perskiego Rezy Khana. Obecnie reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające go w wspaniałym stroju koronacyjnym w sali tronowej w Teheranie. Fot. Atlantic, Berlin.



Zamordowanie Petlury. Głośny swego czasu dyktator Ukrainy Semen Petlura zamordowany został w Paryżu na Bulwarze Saint-Michel przez niejakiego Schwarzbarta, podobno komunistę. Powodem morderstwa miały być pogromy na Ukrainie, urządzone przez żołnierzy Petlury.

Parasolki, szale i rękawiczki.



Parasolka i modnie wiązany szal z tafty w paski od Drecola.



Oryginalna parasolka z pająkiem.



Śliczna biała parasolka na dni upalne.

Na piękno toalety kobiecej składają się nie tylko suknia, okrycie, kapelusz, ale przedewszystkiem tkwi ono w sharmonizowaniu wszelkich choćby najdrobniejszych szczegółów. Najkosztowniejsza, najelegantsza toaleta może być zepsutą przez niedpowiedni dobór pończoszek, pantofelków, torebki ręcznej, szala, lub jakiegoś uzupełniającego szczegółu. Harmonja — oto główna zasada, której kobieta w stroju swoim przestrzegać powinna. Najskromniejsza toaleta, jeżeli tylko we wszystkich szczegółach jest sharmonizowana, robi wrażenie miłe i estetyczne. Kto zaś n. p. do sukni spacerowej włoży pantofelki wieczorowe, albo strój sportowy połączy z eleganckim kapeluszem wizytowym, ten wykazuje brak smaku i należytego zrozumienia dla tak koniecznej obecnie linji.

Specjalnie w lecie, gdy ciepło umożliwia szerokie urozmaicenia toalety kobiecej, różne drobiazgi zyskują na znaczeniu. Przedewszystkiem parasolka w czasie słonecznych dni niezbędna. Ponieważ w miejscach kąpielowych panie chętnie chodzą bez kapelusza, więc parasolka staje się tembardziej nieodzowna. Barwa parasolki musi oczywiście harmonizować z tonem całej toalety, a także i z odcieniem włosów, cery, oczu właścicielki. Parasolka rzuca bowiem na twarz i całą postać cienie, mogące albo dodać wiele uroku albo też całość fatalnie zepsuć.

Modna parasolka odznacza się ogromną rozmaitością form i skłonnością do fantazyjnych deseni.



Modne rękawiczki i najnowsza torebka.

Parasolki najnowsze są przeważnie płaskie. Co zaś do rozmiarów, to w tym kierunku panuje obecnie dowolność. Widuje się bowiem zarówno parasolki małe, jak i większe. Bardzo efektownie przedstawiają się parasolki chińskie i japońskie. Wogóle parasolek jednobarwnych widuje się mało, natomiast prawie wszystkie robi się z materji w fantazyjny deseń. Widujemy tedy parasolki w stylizowane kwiaty, fantastyczne arabeski, w jakieś ekspres jonistyczne wzory, albo też w motywy wschodnie. Parasolka biała z gufrowanego jedwabnego muślinu stosowna oczywiście tylko do toalety białej, albo utrzymanej w bardzo jasnym tonie.

Szale i chustki stanowią tak ładne, tak estetyczne i tak przytem łatwe uzupełnienie, okraszające każdą, choćby najskromniejszą toaletę, że nie dziw, iż ciągle jeszcze utrzymują się na powierzchni mody. Do płaszczów i kostjumów bardzo modne są wąskie szale z crêpe de chine lub fularu w wąskie lub szersze paski, albo też w arabeski, wiązane w formie krawatki. Jestto nowa odmiana „apaszki". Modne są również narzucone na jasne suknie wielkie jedwabne chusty, haftowane w kwiaty albo też malowane. Frendzla im dłuższa, tem całość przedstawia się efektowniej.

Rękawiczki w lecie nosi się tylko w chłodniejsze dni do kostjumu lub płaszcza i to wyłącznie rękawiczki skórkowe. Najmodniejsze są rękawiczki z odkładanymi haftowanymi mankietami.

Jaga.



Wełniany szal do kostjumu.



Najmodniejszy szal paryski.



Bladoróżowa chusta wenecka.

WYSTAWA „ŚWITU“ W POZNANIU.





Założone w roku 1921 przez Fryderyka Pautscha zrzeszenie artystów plastyków „Świt“ w Poznaniu święci w tym roku 5-ciolecie swej działalności. Była ona płodna w swych wynikach i wpłynęła bardzo dodatnio na ożywienie ruchu kulturalnego w Wielkopolsce. Szereg wystaw, urządzanych stale we własnym lokalu w Ogrodzie zoologicznym, świadczy wymownie o wysokich aspiracjach tej sympatycznej grupy. Mimo pewnych przegrupowań w łonie związku i mimo utraty dawnego lokalu, „Świt“ nie ustaje w pracy, a dowodem żywotności jego jest ostatnia wystawa, urządzona w salonach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Prócz dawnych członków tej grupy z obecnym prezesem, rzeźbiarzem Jagminem na czele, Bartla, Erstlera, Gosienieckiego, Lubelskiego, Mrozińskiego, Roguskiego i Wronieckiego, wystąpił po raz pierwszy nowy jej członek, dyr. Karol Maszkowski. Podajemy tutaj kilka zdjęć z tej wystawy, cieszącej się dużem powodzeniem. U góry na lewo jest: Projekt pomnika dla 15. p. ułanów w Poznaniu (Lubelski — rzeźba, Ballenstedt — architektura) — u góry na prawo: Elster: Rybak. W środku: Roguski: Pokłon pasterzy. U dołu na lewo: Mroziński i Stare domy w Royat — na prawo: Maszkowski: Św. Michał (witraż).



Ag. fot. „Światowida“.





ROZMAITOŚCI.



Wycieczka artystyczna warszawskiego Teatru Niewiarowskiej. Miły ten warszawski teatr operetkowy przyjeżdża na dłuższą gościnę do Krakowa, gdzie w budynku teatru „Bagatela“ da szereg występów z całym personalem z pp. Niewiarowską (na naszem zdjęciu z operetki „Lady Chick“ na lewo) i J. Sokołowską (na prawo) na czele. Fot. St. Brzozowski, Warszawa.



Premiera operetkowa w Poznaniu. Teatr Wielki w Poznaniu wystawił niegraną dotychczas na żadnej scenie polskiej melodyjną operetkę słynnego Lehara „Paganini“ z pp. Folańskim w roli szambelana Pimpinellego i Fontanówną w roli primadonny Giretti. Ag. fot. „Światowida“.



„Pogotowie dla głodnych“ w Warszawie. Przy ul. Płockiej w Warszawie odbyło się w obecności przedstawicieli prasy i zaproszonych gości uroczyste otwarcie pierwszej bezpłatnej kuchni „pogotowia dla głodnych“. Zdjęcie nasze przedstawia ogólny widok kuchni z rzeszą biedaków, czekających na wydawanie objadów. „Światowid“.

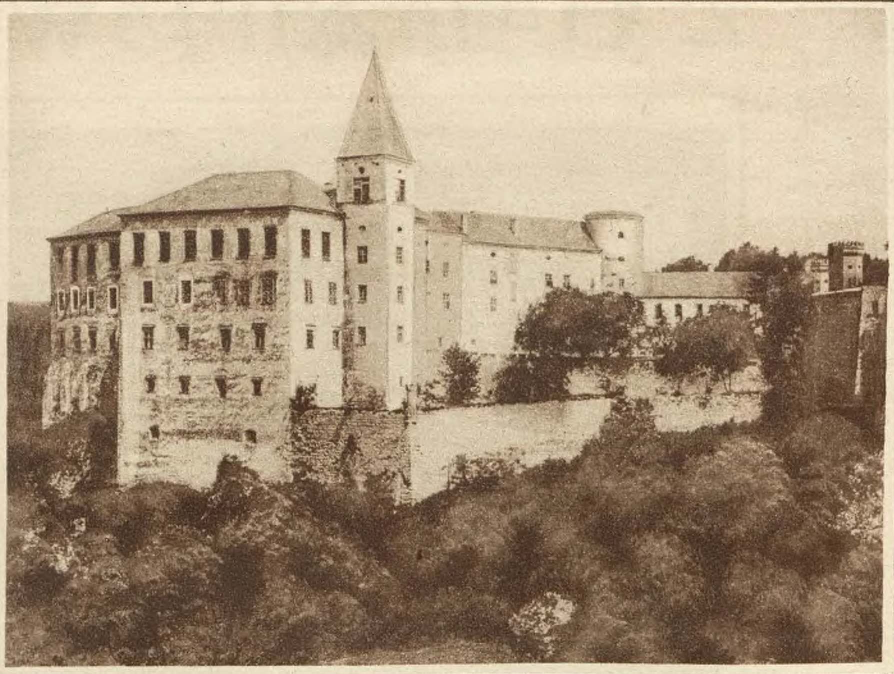


Konkurs hippiczny we Lwowie. Zdjęcie nasze przedstawia p. Irenę Majewską, która na Foxtrocie zwyciężyła w konkursie damskiej jazdy popisowej na popisie hippicznym oddziału konnego Sokoła Macierzy we Lwowie. Fot. Münz, Lwów.



Zawody konne w Wilnie. Z interesującego tego konkursu hippicznego podajemy tutaj zdjęcie mjr. Dymitrego Ekse z 23 p. ułanów na wałachu „Ibis“. Polfot, Wilno.

Z WYCIECZEK PO POLSCE: OJCÓW.

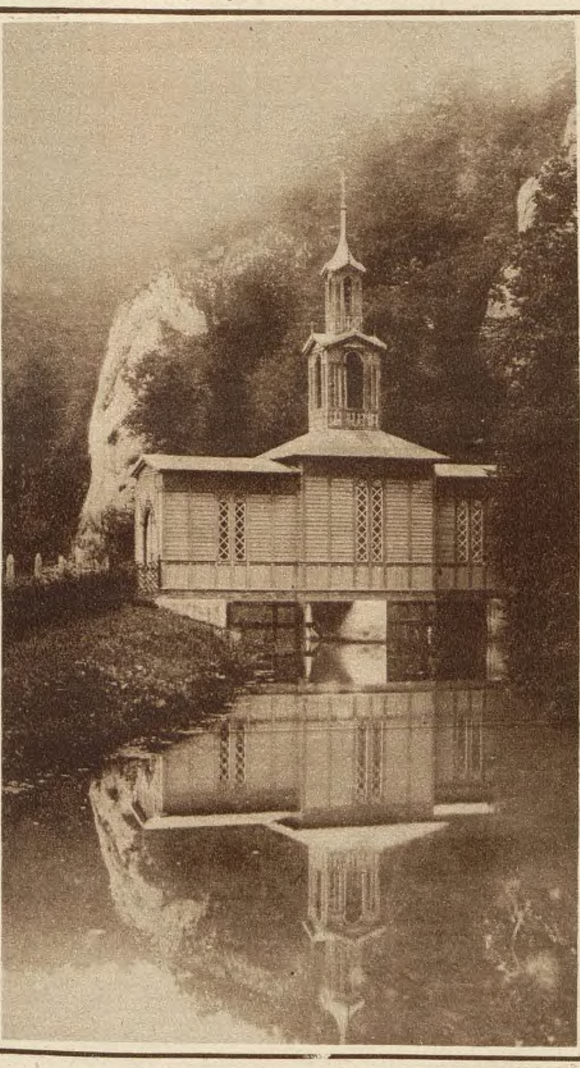


Widok zamku na Pieskowej Skale od strony południowej.
Fot. F. Sekuła.

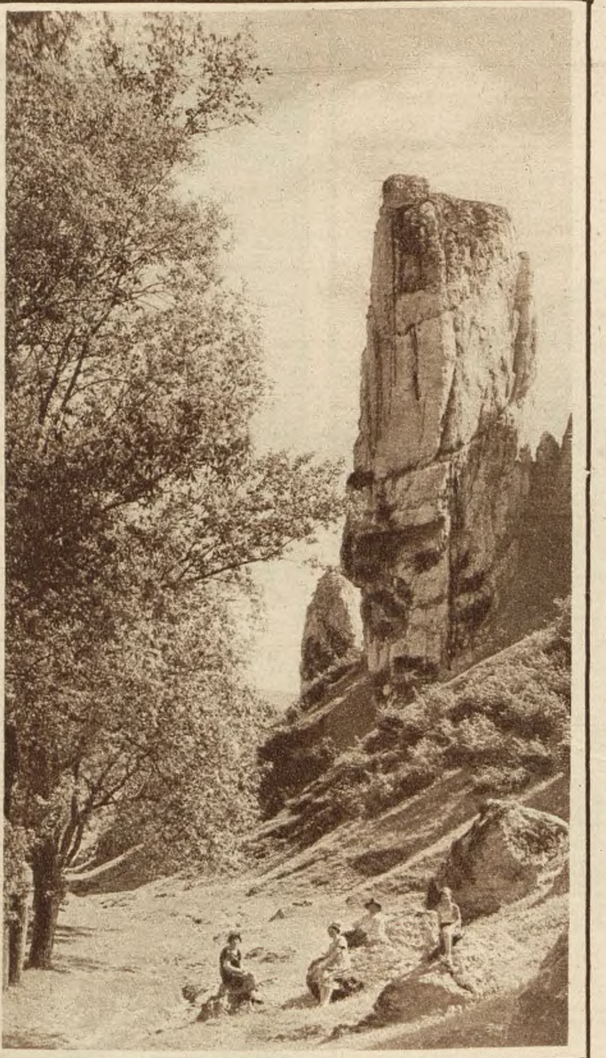


W dolinie Prądnika z charakterystyczną „Maczugą Herkulesa" i widokiem na zamek. Fot. A. Siermontowski.

Do najpiękniejszych zakątków w naszym kraju należą okolice Ojcowa, w powiecie Olkuskim, wojew. Kieleckiego. Przecina je wartki strumień Prądnika, płynącego wśród doliny, nad którą wznoszą się wysokie skały o oryginalnych niejednokrotnie kształtach, pełne pieczar i jaskiń, które już niejednokrotnie były przedmiotem badań uczonych. W tem malowniczem położeniu już za wczesnych średniowiecznych czasów wznosiła się warownia, wspominana za Bolesława Krzywoustego. W zamku w Ojcowie i pobliskich skałach chronił się król — tułacz, Władysław Łokietek, na pamiątkę czego Kazimierz Wielki zamek odnowił i wzmocnił. Trwał on długie wieki, aż doczekał się w osobie znanego historyka i miłośnika sztuki, Aleksandra hr. Przeździeckiego, właściciela, który opiekował się nim troskliwie, ceniąc go wysoko i jako piękno krajobrazowe i jako pamiątkę lepszej przeszłości. Powstanie Styczniowe dotkliwie dało się odczuć obu zamkom w Ojcowie i w poblizkiej Pieskowej Skale. aż dopiero nowsze czasy przyniosły im restaurację. Dzisiaj Ojców jest znaną i bardzo popularną miejscowością klimatyczną, ma dobre zakłady hydropatyczne, a zwłaszcza dla Krakowian i dla wszystkich, którzy starą stolicę królów polskich zwiedzają, mógłby być celem najmilszych wycieczek, gdyby nie stał temu na przeszkodzie fatalny dostęp. Samochodem możnaby z Krakowa do Ojcowa zajechać wygodnie w pół godziny, ale kamienista, nieuregulowana droga uniemożliwia przejazd autem, a powozy i pieszych naraża na bardzo przykre dolegliwości. Kilka lat temu utworzyło się konsorcjum do budowy kolejki, wojskowość również rozpoczęła jej budowę. Wszystkie te prace jednak, blizkie dokończenia, przerwał niepomyślny stan państwowych i prywatnych finansów. W tych warunkach na zwiedzenie Ojcowa i Pieskowej Skały z Krakowa trzeba przynajmniej półtora dnia, ale czas ten i trud opłaca się sowicie, bo jest to istotnie jedna z najcenniejszych pereł polskiej ziemi. Z gór ojcowskich widać wyraźnie Wawel i Katedrę krakowską, te symbole dawnej świetności Krakowa.



Kapliczka drewniana nad wodą obok zakładu leczniczego w Ojcowie. Fot. F. Sekuła.



„Brama Krakowska", fragment pejsażu pod Ojcowem.
Fot. A. Siermontowski.



Fragment zamku na Pieskowej Skale.
Fot. A. Siermontowski.

Z GALERJI GWJAZD FILMOWYCH.



U góry: Claire Windsor z Metro Goldwyn Mayer filmu.
Fot. Agence Trampus.



Lya de Putti, w filmie „Manon Lescaut".



Joan Crawford z filmu Metro Goldwyn Mayer.
Fot. Agence Trampus.



Betty Compson z filmu First National Pictures. Fot. Agence Trampus.



Arlette Marchal, gwiazda filmu francuskiego.
Wiener Photo-Kurier.



Renée Adorée, z filmu Metro Goldwyn Mayer. Fot. Agence Trampus.

NOWE ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE W EGIPCIE.



Ogólny widok grobowca córki króla Zosera. Press Photo News-Service. Berlin.



Wejście do grobowca córki króla Zosera. Press Photo News-Service. Berlin.



Główny teren badań archeologicznych u stóp wielkiej piramidy, pod Sakkarah.
Press Photo News-Service. Berlin.

Po rozgłośnem odkryciu grobu Tutankhamena świat stoi pod wrażeniem nowych wyników dalszych badań archeologicznych w Egipcie. Odkrycia dokonane pod wsią Sakkarah w dolnym Egipcie, w pobliżu sławnej piramidy o wyraźnych stopniach, nie mogą wprawdzie iść w porównanie z odkryciem grobów Tutankhamena, o ile chodzi o znalezienie bezcennej wartości skarbów w złocie i drogich kamieniach, ale przewyższają je nawet bogactwem odkopanych fragmentów architektonicznych. Doszukano się tutaj wspaniałych budowli z epoki III. dynastji, z czasów króla Zosera, który panował około roku 3000 przed Chr. Są to najstarsze, dotychczas nam znane budowle kamienne w Egipcie, a twórcą ich jest prawdopodobnie słynny architekt Inhotep. Odkrycia te mają ogromne znaczenie dla historji sztuki. Oto wprost uderzające jest podobieństwo tych fragmentów architektonicznych ze znanymi nam i stosunkowo dobrze zachowanymi budowlami staro-greckimi. Dzięki temu związek sztuki staro-helleńskiej z egipską został tak wyraźnie, jak nigdy dotąd stwierdzony. Kolumny wielkiej aleji, rozpoczynającej się u stóp piramidy zwanej „Aleją Życia" wysokie na około 5 metrów, są zupełnie podobne do kolumn, zdobiących świątynię staro-greckiej Akropolis w Atenach. Zdjęcia, które tutaj podajemy, są reprodukcją oryginalnych fotografji, dokonanych przez departament sztuki i nauki przy obecnym rządzie królestwa Egiptu. Jedną bowiem z najważniejszych zalet tego rządu jest systematyczne prowadzenie archeologicznych badań, rozpoczętych niegdyś przez Francuzów i cieszących się wyjątkową protekcją generała Bonaparte, późniejszego wielkiego cesarza.



Zamknięcie wspaniałej kolumnowej „Aleji Życia".
Press Photo News-Service. Berlin.

Z OSTATNICH WYDARZEŃ.



Zgromadzenie Narodowe, zebrane w dniu 31. maja br. złożone w myśl Konstytucji z członków Sejmu i Senatu, wybrało Prezydentem Rzeczypospolitej Marszałka Józefa Piłsudskiego, który wyboru nie przyjął, polecając jako najgodniejszego kandydata na to stanowisko prof. Ignacego Mościckiego.
Fot. Garzyński, Kraków.



V. Bieg Okrężny „Il. Kuryera Codziennego". Niebywałą liczbę uczestników zgromadził V-ty doroczny Bieg Okrężny „Il. Kuryera Codziennego" w Krakowie. Zdjęcie nasze przedstawia p. Sawaryna, zwycięzcę tego biegu (równie jak i przeszłorocznego), przebiegającego przez metę przed lokalem redakcji „Kuryera" (na dalszem tle Barbakan i plantacje miejskie). Ag. fot. „Światowida".



Otwarcie Przystani w Krakowie. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Krakowie uroczyste otwarcie Przystani i nowego sezonu wioślarskiego wojskowego Klubu Sportowego (W. K. S.) na Wiśle przy moście Dębnickim.
Ag. fot. „Światowida".



Trzej zwycięzcy V.-tego Biegu Okrężnego „Il. Kuryera Codź." w Krakowie. Są nimi pp: Sawaryn z Klubu lwowskiego „Pogoń", Motyka (A. Z. S.) i Baran K. M. A. Wieliczka.
Ag. fot. „Światowida".





Zawody konne 8. Pułku Ułanów. W Rakowicach pod Krakowem odbyły się przedwstępne lekkie zawody konne oficerów i podoficerów 8. pułku ułanów. Zdjęcia nasze przedstawiają: lewe, woltyżerkę żołnierzy na koniu, prawe, por. Rodziewicza w skoku przez t. zw. fortepian.
Ag. fot. „Światowida".

A. MARCZYŃSKI

„SIOSTRA CARMEN"



Po chwili szejk leżał związany jak baran na dywanie w pośrodku pokoju. Major polecił szoferowi stanąć na terasie i czekać dalszych rozkazów. Sam podszedł do żony i szybko skrępował jej ręce. Była blada jak śmierć, niezdolna słowa wymówić. De Llana wyszedł na chwilę w głąb mieszkania i wrócił z ogromnym bykowcem.

— No, a teraz pogadamy z sobą, szejku, trochę inaczej, niż zwykle... Tamten nie odpowiedział nic, milcząc wzgardliwie, ale gdy spotkał wzrok Hiszpana, drgnął mimowoli. Nie było się co łudzić co do zamiarów zwycięscy.

— Nie waż się mnie uderzyć, bo odpowiesz przed generałem . . .

— Nie bój się nic. Już tam z generałem później załatwimy a teraz... Zdarł z jeńca selham i koszulę, odwrócił go twarzą do ziemi i co sił zaczął smagać po nagich plecach. Za każdym ciosem wyskakiwała naga pręga na śniadem ciele i cały korpus wzdrygał się konwulsyjnie, ale usta nie wydały ani jęku. A major prał coraz silniej, coraz gęściej, jak gdyby furja jego rosła z każdą sekundą. Skamieniała ze strachu Carmen wtuliła się w kąt pokoju i zaczęła łkać nerwowym spazmem. Lecz gdy major odwrócił delinkwenta twarzą do góry, gdy pohańbił go jako mahometanina przez zdarcie mu zawoju z głowy i uderzenie dłonią w twarz, Arab ryknął jak zwierzę:

— Psie hiszpański! Życiem mi za to zapłacisz!

— Co? Ja ciebie wpierw zastrzelę i do kanału wrzucę. Ha, gdzie mój rewolwer?

Arabowi śmierć zaglądnęła w oczy. Naprężył się, skurczył. Ogromnym wysiłkiem mięśni uniósł błyskawicznie związane nogi i palnął niemi Hiszpana w brzuch, aż się daleko potoczył. Zerwał się natychmiast i mierząc w głowę jeńca pociągnął za cyngiel. Carmen z krzykiem zasłoniła oczy . . .

Szczęknął rewolwer, ale strzał nie padł. Major zarepetował i pusta gilza wypadła przez boczny otwór lufki. Druga, trzecia, czwarta gilza były także puste . . . Wszystkie bez wyjątku. Cały magazynek zawierał nieszkodliwe, rozbrojone pociski.

W tej chwili rozległ się dźwięk dzwonka telefonicznego z przyległego buduaru. Nastała chwila dzwoniącej w uszach ciszy. Carmen oprzytomniała nagle i rzuciła się pędem w tamtą stronę, ale mąż ją ubiegł i dopadł słuchawki. Jakiś męski głos mówił:

— Czy to ty Carmen? Hallo! Carmen!

— Powiedz, że ty jesteś przy telefonie . . . zasyczał major żonie do ucha . . .

Wyszeptała drżąco:

— To ja. Carmen . . .

— Dlaczego nie przyszłaś zaraz do telef . . .

Poznała głos. Jego głos. I zrozumiała niebezpieczeństwo. Energja i odwaga zbudziły się w niej raptem i wybuchnęły płomieniem. Co sił krzyknęła w mikrofon:

— Nie przychodź, bo śmierć!! Precz! Przestań mówić!

— Ty ladacznico! — wrzasnął major i pchnął ją. Porwał słuchawkę, ale głos w telefonie zamilkł.

— Tak sprawy stoją? To pani sobie aż dwóch kochanków na dziś zaprosiła? Jeden już dostał za swoje, drugiego odnajdziemy. Ten głos skądś znam...

— Ale wiesz, że urocza jesteś w tej złocistej pyjamie. Ha, ha, ha. I jak tu pachnie ślicznie? Ile kwiatów! No, dzisiaj mąż ci kochanków zastąpi . . .

Brutalnie pociągnął ją do sypialni i zamknął za sobą drzwi do buduaru. Potem podszedł do okienicy i przywołał szofera:

— Wracaj do auta i wjedź do garażu. O siódmej ano się zgłosisz!

Zakłapały po kamiennej werandzie oddalające się kroki męskie. Major zamknął okienicę, zaryglował ją, a otworzył mały lufcik. Z sarkastycznym uśmiechem zwrócił się do żony:

— Tędy będzie mógł sobie zerkać biedny amant na weselne gody solidnego małżeństwa. Oczywiście, o ile się nie przestraszył i o ile wogóle przyjdzie.

Stanął nad związanym Rifem:

— No, Don Juanie, dostałeś baty za to, coś na mnie wygadywał i za to, żebyś sobie zapamiętał, iż psu arabskiemu wara od kobiety hiszpańskiej. Choćby była taka nawet ladacznicą, jak ta tam. Ale, żebyci zrobić wyrafinowaną „przyjemność", to cię tu pozostawię, byś był świadkiem naszego „szczęścia".

Zawlókł go do szerokiego fotelu, naprzeciw i w pobliżu łoża; wzmocnił mu więzy, opasał go wpół i przytroczył do poręczy fotelu. W usta wetknął mu knebel. Potem zaczął się szybko rozbierać.

Carmen zrozumiała sytuację i straszny wstyd wypalił jej krwawe rumieńce na policzkach. Szarpnęła więzami.

— Rozwiąż mnie natychmiast. Jak śmiesz to robić . . .

— Spokojnie, moja piękna pani. Spokojnie.

— Jestem u siebie w domu i ja tu rozkazuję.

— Dopiero po rozwodzie Narazie popieścimy się jeszcze trochę . . .

Przyskoczył do niej i gwałtownym ruchem zerwał jej przez głowę bluzę pyjamy. Zatrzymała się dopiero na związanych dłoniach. Przedarł rękawy i szybko ściągnął z niej jedwabne pantalony . . .

Szejk drżał teraz jak we febrze i zamknął oczy, by nie patrzeć. Wobec tej męki wyrafinowanej niczem były razy bykowca, kopanie, a nawet znieważenie jego, wiernego syna Islamu, przez tego przeklętego rumi . . .

— — — — — — — — — — — — — — —

Upłynęły dwie godziny. W jednym pokoju trzy serca kipiały wzajemną wściekłą nienawiścią. Trzy myśli wytężały się nad wynalezieniem jaknajstraszliwszej zemsty . . . A w pewnej chwili zdawało się Carmenie, że lekko szczęknęła klamka od terasy. Potem w lufciku mignęło coś jasnego, jakby twarz przerażona. Wówczas z piersi nieszczęśliwej kobiety wydarł się wstrząsający szloch płaczu . . . Zawtórował mu śmiech majora.

— — — — — — — — — — — — — — —

Upłynęły dni i tygodnie.

Senora Carmen de Llana siedziała w swym buduarze zaopatrzona w park. Przed nią leżał przeczytany co dopiero list Alego. Kochany chłopak donosił jej, że pieniądze otrzymał i gorąco jej za pożyczkę dziękował. Te parę tysięcy pesetów miały przekupić dzisiejszej nocy straż więzienia, gdzie siedział szeik Abd el Krim.

Bo wiele się zmieniło od tej pamiętnej nocy w Melilla.

Nazajutrz major Jose de Llana odstawił więźnia na odwach i udał się z raportem do generała Navarro. Urobiony odpowiednio szofer zeznał, że Abd el Krim chciał go przekupić, by skradł w aucie papiery z teczki majora. Tenże szofer potwierdził także zeznania swego szefa, że razem przychwycili szeika rifeńskiego, jak odbijał zamek przy biurku de Llany. Podrzucili nadto w mieszkaniu Araba jakieś kompromitujące papiery.

Generał Navarro zmartwił się szczerze. Takie nadzieje pokładał generał Berenguer, wysoki komisarz Marokka hiszpańskiego w tym ambitnym i zdolnym Arabie . . .

Generał Berenguer zapoczątkował nowy kurs polityki w Marokku północnym. Bolała go zależność religijna od Fezu. Fez leży w strefie francuskiej. We Fezie była najwyższa głowa religijna całego Marokka, tak hiszpańskiego jak i francuskiego, sułtan Moulai Yousseff, posłuszne narzędzie Francji. Tędy mogła Francja zawsze wywierać silny wpływ na rozwój interesów hiszpańskich w północnej Afryce. Generał Berenguer postanowił stworzyć niezależny kalifat dla Marokka hiszpańskiego, ze siedzibą w Tetuanie czy Tangerze, byle jak najbliżej półwyspu pirenejskiego.

Do przeprowadzenia tak radykalnej „schizmy" mahometan potrzebny był odpowiedni człowiek.

Narzucił się odrazu szejk Raisouli, władca szczepów Djebala. Ale ten zawodowy rabuś i bandyta, ten krętacz pierwszej wody nie miał poza swą siedzibą potrzebnego autorytetu. Zwłaszcza w prowincjach środka i wschodu. Wówczas wypłynęła kandydatura Abd el Krima.

Ten pochodził ze szlachetnego i poważanego rodu, którego nie splamiły afery à la Raisouli. Człowiek niesłychanie sprytny i giętki w miarę potrzeby. Człowiek, który od roku 1912 pracował w urzędach hiszpańskich w administracji, a zdumiewał swych szefów zdolnościami i pracowitością. A co najważniejsze, człowiek ogromnie wpływowy wśród szczepów rifeńskich. Ten znalazłby stronników nie tylko koło swego Ajdir, ale w całem Marokku hiszpańskiem, ba może nawet francuskiem.

Abd el Krim misji się podjął. Kalifat przeszedł oczekiwania jego ambicji. Być może, że zrodził dalsze pragnienia . . .

Tedy generał Navarro otrzymał odpowiednie instrukcje od wysokiego komisarza. Szef sztabu dywizji w Melilla, major de Llana dostał też odpowiednie wskazówki od swego komendanta, generała Navarry i wszystko składało się jak najlepiej.

Aż nagle okazuje się, że ten szejk, to złodziej, szpieg czy zdrajca. Major nie taił się nawet, że w przystępie złości obił go harapem. A szejk milczał w śledztwie. Był gentleman. Gdyby chciał mówić, weszłaby w grę kobieta i jej honor. Więc milczał.

Generał Navarro wysłał szczegółowy raport do swego szefa i prosił o instrukcje. Odpowiedź jednak nie nadchodziła. I tam widocznie zapanowała konsternacja . . .

— — — — — — — — — — — — — — —

Senora Carmen przebiegła myślą wypadki od owej nocy. Z opowiadania Alego, z wykrzykników męża mogła wywnioskować, że wmieszała się tu jakaś tajemnicza ręka i poplątała celowo bieg wypadków. Przełączyła telefon jej w trakcie rozmowy z Alim do biura szejka, klucz wysłany do kochanka skierowała znów na biurko jego wuja. Ta sama ręka sprowadziła znów w krytycznym momencie męża pod drzwi sypialni. On też zapewne wysłała wiadomość do Alego, rzekomo od Carmeny, aby tej nocy nie przybył do jej pałacu. Jej dziełem było zapewne rozbrojenie rewolweru męża, co uniemożliwiło katastrofę i skandal. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że ktoś kierował sprytnie temi wypadkami, ale kto? Jaki był cel jego poczynań?

Carmen rzuciła okiem na drugi list, leżący na stoliczku. Ten był od męża. Po owej nocy zamknęła mu drzwi swego domu na zawsze i dała adwokatowi pełnomocnictwo na sprzedaż pałacu z parkiem i obydwoma autami. Postanowiła wrócić do Madrytu i wziąć rozwód. Mąż zamieszkał u przyjaciela i zasypywał ją listami przepraszającymi. Obiecywał poprawę. Zaklinał się, że do tych szalonych czynów pchnęła go tylko gorąca miłość do niej . . .

— Do mego majątku, pomyślała senora Carmen, uśmiechając się smutno. Odsyłała listy męża nieczytane z powrotem, ale teraz zmusił ją podstępem do przeczytania. Wysłał list pocztą, a koperta zaadresowana była nieznanem pismem kobiecem. Więc go otworzyła i postanowiła pisać dopiero z Hiszpanji.

Dzień chylił się ku końcowi. Szare cienie zmroku wypełzły z pomiędzy drzew, z głębi parku. Oplatały wieńcem krzewy róż barwnych, wiły się wśród powojów i bluszczy, czaiły się w gęstwie laurów, wspinały się po prostych pniach palm, coraz wyżej i wyżej aż do wielkich wachlarzy ich liści.

Powietrze było ciężkie i parne jak przed burzą. Senora Carmen de Llana zadzwoniła na służącą. Weszła młoda dziewczyna, typowy okaz mieszańca. Zapewne dziecko miłości jakiegoś andaluzyjczyka i gorącej córy Rifu.

— Thanit! Przygotuj mi kąpiel. Potem nazrywasz jeszcze trochę kwiatów i przyniesiesz je do sypialni.

— Dobrze, senoro.

Dziewczyna wyszła. Carmen podeszła do dużego owalnego lustra i zaczęła robić szczegółowy przegląd swej urody. Musnęła wypielęgowaną ręką głowę i poprawiła sobie duży węzeł czarnych, aż w granatowy kolor przechodzących włosów. Węzeł upięty był nisko nad karkiem i zdobił go wielki grzebień hiszpański. Zresztą uczesana była gładko z rozdziałkiem w pośrodku.

Ciąg dalszy nastąpi.

R O Z M A I T O Ś C I.



Ekscentryczne kostjumy plażowe. W znanem kąpielisku morskiem, przeznaczonem dla najbogatszych, a przez to i najekscentryczniejszych miljarderów amerykańskich w Long Beach w Kalifornji, urządzono wystawę kostjumów plażowych, pełnych najdziwaczniejszych pomysłów, gdy się uwzględni, że mają to być kostjumy kąpielowe do morskich kąpiel. Pióra, futra i inne dodatki, przy tego rodzaju kostjumach niezwykłe, służą tutaj do ozdoby.

Press Photo News-Service. Berlin.



Sensacyjne małżeństwo francuskiej aktorki. Cały Paryż o niczem nie mówi, tylko o zapowiedzianem małżeństwie najsłynniejszej aktorki francuskiej, p. Cecile Sorel z hrabią de Segur, należącym do najdostojniejszej arystokracji francuskiej. Cecile Sorel właśnie wróciła z podróży po Ameryce, gdzie święciła triumfy. Zdjęcie nasze przedstawia ją jako Rozynę w „Małżeństwie Figara“ Beaumarché'go, obok klęczy cherubinek, którego gra Bovy.

Agence Trampus. Paris.



W niedzielę chorować niewolno. Paryski prefekt policji wydał rozporządzenie, że w niedzielę apteki na równi z innymi sklepami muszą być zamknięte. Jeden z aptekarzów zademonstrował w dowcipny sposób przeciwko temu istotnie niezbyt mądremu zarządzeniu. Przed zamkniętymi drzwiami swojej apteki urządził rodzaj katafalku z odpowiednimi napisami, pomiędzy którymi dolny głosi: Uprasza się nie umierać w niedzielę, bo to dzień odpoczynku.

Fot. Atlantic. Berlin.



Przyszłe mieszkanie b. Prezydenta p. St. Wojciechowskiego. P. Stanisław Wojciechowski zamieszka wraz z rodziną w własnym domku na kolonji Staszica w Warszawie, wybudowanym przez kooperatywę, której członkiem była p. Wojciechowska.

Ag. fot. „Światowida".



Straszna katastrofa kolejowa w Monachjum. Na Dworcu Wschodnim w Monachjum nastąpiło katastrofalne zderzenie się dwóch pociągów pasażerskich, skutkiem czego 33 osób poniosło śmierć. Zdjęcie nasze przedstawia pracę nad usunięciem rozbitych wagonów.

Fot. Atlantic, Berlin

Poradnik dla amatorów fotografów.



Magnezja, 1 patron, F 6,8.

Grupy w pokoju.

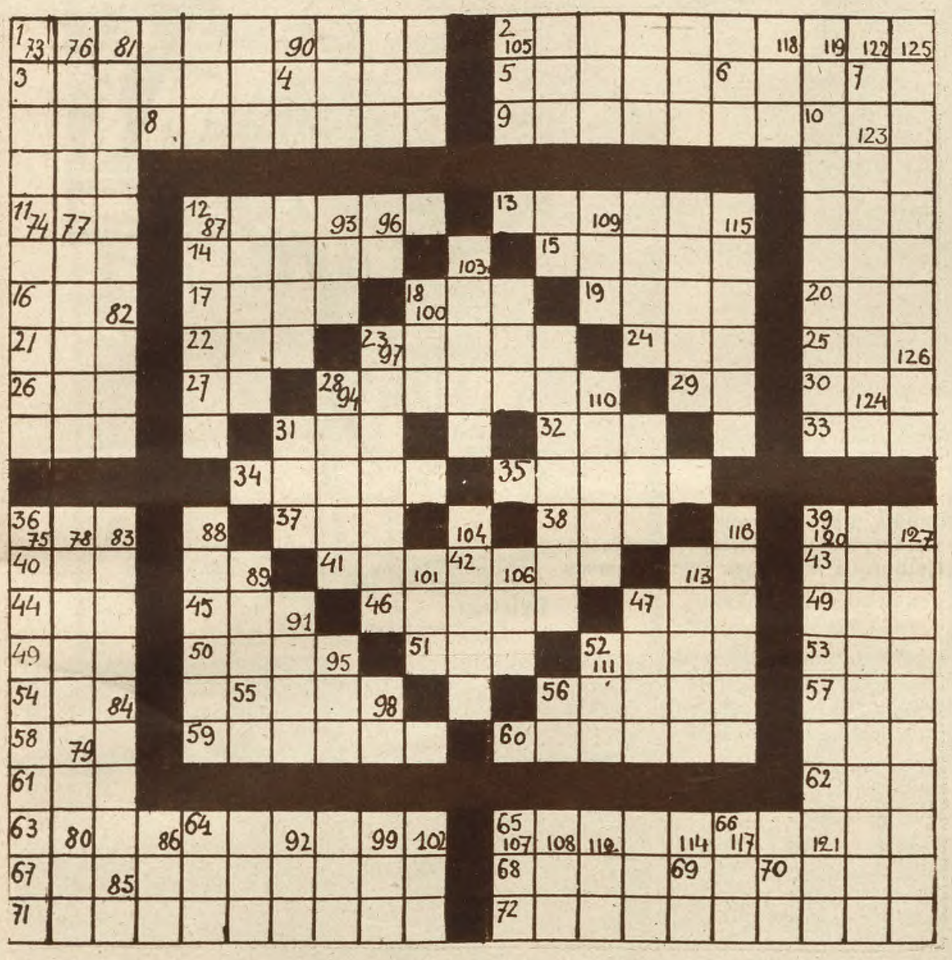
Zebrania, zabawy, uroczystości rodzinne, etc. dają osobność do zdjęć grupowych w pokoju. Zdjęcia takie nie mogą prawie nigdy rościć sobie pretensji do artyzmu, niemniej jednak mają swoją wartość jako pamiątka i dokument danej chwili. Unikać należy zbytniej symetrji, umieszczenia biało ubranych osób koło siebie, a czarno ubranych tak samo razem, bo ubrania zleją się w jedną masę — należy w tym wypadku przeplatać. Osoby nie powinny wpatrywać się w aparat, światło dzienne powinno padać możliwie silnie (usunąć firanki!) z przodu z ukosa, przyczem nie należy zostawiać jednych twarzy w cieniu wysuwając inne w światło. Światło magnezjowe należy zapalać nie w ciemności, lecz przy palącej się lampie, by ludzi nagłym błyskiem nie oślepiać, co powoduje brzydki wyraz twarzy. Można nawet przy świetle elektrycznem lub gazowem zdejmować grupy bez magnezji naświetlając 10—20 sek. Zależy to od światła i objektywu.



Lampa elektr. 100 świec. F—4,5, płyta Lumiere, nera, 15 sek.

Dr. Tad. Cyprian.

Zagadka krzyżykowa.



W każde pole tego kwadratu z wyjątkiem pól czarnych należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 127 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki redakcja „Światowida" przeznacza w drodze losowania:

piękną poduszkę na otomanę.

Rozwiązanie zagadki należy nadsyłać do dnia **12. czerwca br.** wraz z załączonym kuponem.

Znaczenie wyrazów:

Wyrazy poziome:

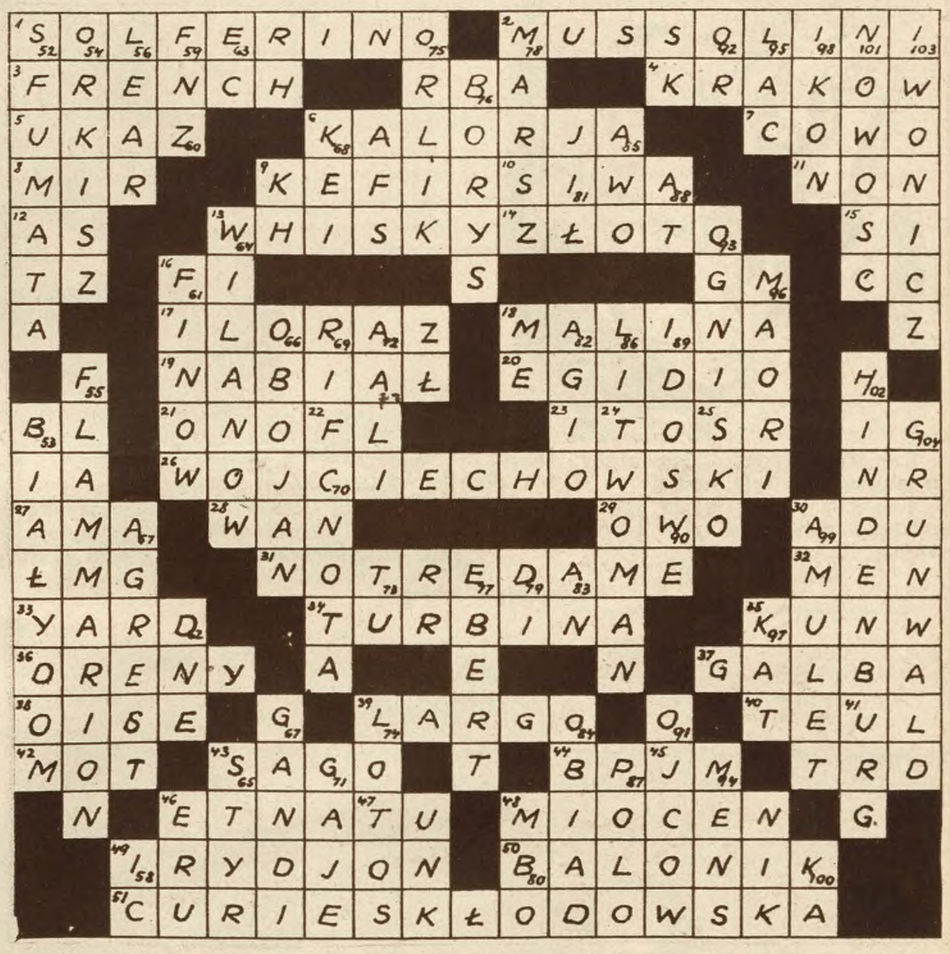
1. Znany okultysta. 2. Francuski powieściopisarz. 3. Rodzaj sztuki teatralnej. 4 Kamień półszlachetny. 5. Artysta. 6. Światło, w języku martwym. 7. Znak chemiczny. 8. Figura służąca do gry. 9 Wyspa na oceanie Atlantyckim. 10 Bożek wiatrów. 11. Inaczej potęga. 12. Znany powieściopisarz francuski. 13. Port w Europie. 14. Dawny mieszkaniec wyspy Peru. 15. Ptak. 16. Prezent inaczej. 17. Starożytny pieśniarz. 18. Wyznaczona droga. 19. Sorta węgla. 20. Trywialnie „precz" po rosyjsku. 21. Zdrobniałe imię żeńskie. 22. Żywica. 23. Zdarzenia. 24. Inaczej kozera. 25. Gniew w języku martwym. 26. Rok w jednym z języków słowiańskich. 27. Zaimek osobowy. 28. Miasto włoskie. 29. Skrót tytułu rodowego. 30. Punkt do którego chce się dojść. 31. Ryba. 32. Rodzaj obrazu. 33. Niedobrze. 34. Olbrzym popularnie. 35. Mikrob. 36. pierwiastek. 37. Miasto znane z wojen napoleońskich. 38. Marka wyrobów kosmetycznych. 39. Nakrycie. 40. Nadzorca w Turcji. 41. Powietrze w języku martwym. 42. Inaczej dokumenty. 43. Zwierzę drapieżne. 44. Spoidło. 45. Wydzielina owoców. 46. Płyn wydobywany z ziemi. 47. Trzy w języku martwym. 48. Spójnik. 49. „Moja" w jęz. martwym. 50. Zwierzę mityczne. 51. Zaimek pytający. 52. Powierzchnia rozbitego minerału. 53. Okres czasu. 54. Sztuka w jęz. martwym. 55. Pierwiastek. 56. Określenie smaku. 57. Rzeka w Afryce. 58 Zwierzę domowe na wspak. 59. Miasto Polski. 60. Szczyt tarzański. 61. Dawniejsza moneta francuska. 62. Taniec, inaczej. 63. Imię biblijne. 64. Ubranie japońskie. 65. Nazwisko pisarza polskiego. 66. Zbiór map. 67. Sekwens w kartach. 68. Kamień ściągający. 69. Rzeka w Austrji, fonet. 70. Zwierzę drapieżne. 71. Znana powieściopisarka polska. 72. Generał polski.

Wyrazy pionowe:

73. Rzeka wpadająca do Bałtyku. 74. Marka wina. 75. Imię i nazwisko znanego malarza polskiego. 76. Rodzaj leguminy, w obcym jęz. 77. Mieszkadnie tureckie dla kobiet. 78. Zwierzę domowe. 79. Zaimek pytający wspak. 80 Otwórz w obcym jęz. fonet. 81. Okup, inaczej. 82. Skorupiaki. 83. Pisze się na dokumentach. 84. Dawna moneta. 85. Przyimek wspak. 86. Okres wspak. 87. Pismo święte. 88. Malarz polski. 89. Owad. 90. Dopływ Dunaju 91. Zwierzę domowe. 92. Roślina ogrodowa. 93. Przeciwieństwo przodu, wulgarnie. 94. Dom. 95. Zwój włosów. 96. Karta. 97. Nadzwyczajność. 98. Zaimek. 99. Odmiana księżyca. 100. Zabawa. 101. Skorupiak. 102. Módl się w jęz. martwym. 103 Gra w karty. 104. Roboty ręczne. 105. Miesiąc. 106. Zaimek pytający. 107. Pochodzenie jednej z dynastji królów polskich. 108. Podłoże obrazu. 109. Biedny w jęz. obcym. 110. Papier wartościowy. 111. Określenie charakteru. 112. Mityczny Słowianin. 113. Narzędzie rolnicze. 114. Rodzaj powozu, fonet. 115. Miasto w Polsce znane z kopalń. 116. Zaimek osobowy wspak. 118. Swoja w języku obcym. 119. Malarz polski. 120. O instrument muzyczny. 121. Dzikie zwierzę. 122. „Do" w jęz. obcym wspak. 123. Inaczej mowca. 124. Spółgłoska, fonet. 125. Kwiat. 126. Rodzaj piwa. 127. Malarz zakopiański.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 23. z dn. 5. czerwca 1926 r.

Rozwiązanie zagadki z nr. 20.



Trafne rozwiązanie zagadki nadesłali:

St. Małachowska, Drohobycz. I. Szczerbińska, Radom. Kaliszewski, Pińsk. Swięcka, Kielce. Morawski, Katowice. J. Völkerówna, Nowy Sącz. W. Cudak, Stołpce. St. Hoffmanowa, Toruń. S. Truchlińska, Łódź. W. Widuchowska, Katowice. D. i W. Kowalczewskie, Wadowice. T. Czeppé, Wadowice. „Peel", Rembertów. St. Buttner, Sierzsza Wodna, A. Rusinko, Stanisławów. „Sfinks", Łódź. W. Jaworowska, Żyrardów. J. Kwiekowa, Doczrelin. W. Libiszowska, Łódź. „Fagot, Włócławek. M. Sławnicki, Sianki. A. Franke, Królewska-Huta. A. Fei, Nisko. H. Mokrzycka, Drohobycz. M. Buttner, Sierzsza-Wodna. A. Hudoukowa, Busk. St. Szeferowa, Zakopane. Bekielewski, Suwałki. I. Ganszerowa, Biała. J. Obtułowicz, Węgierska-Górka. Z Warszawy: D. Herbstmanówna, Cz. Kozłowski, M. Racinowska, J. Landau, K. Moszkowski, L. Michniewicz, M. Zawadzka, L. Golbe. Z Krakowa: M. Rowska, E. Zbijewska, St. Mirowski, A. Rotter, H. Gintrowski. Z Poznania: St. Górska, J. Fontanówna, St. Nowak, J. Dziak, J. Sławińska, Rakowska, E. Karge. Ze Lwowa: H. Imrychowska. J. Massalska, M. Swiątkiewicz, R. Paszkowski, Wł. Boner. **Rówska M., Kraków.**

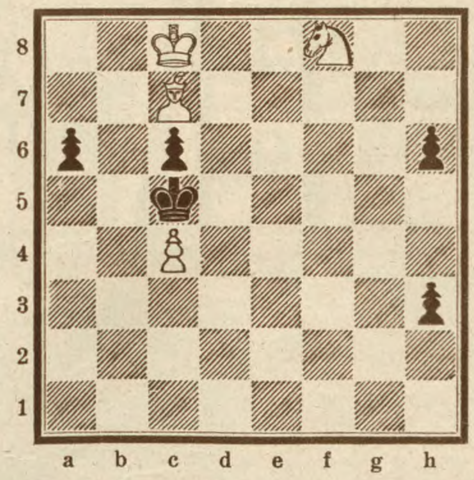
W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z nr. 20, los padł na p. Rówską Marję z Krakowa. Administracja „Światowida" prześlę nagrodę w postaci rakieti do tenisu w najbliższych dniach.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

M. H. Kliackin (II wzm. pochw. w konk. „Szachmaty" z r. 1925).

Czarne: Kc5, p.: a6, c6, h6, h3 (5).



Białe: Kc8, Gc7, Sf8, p.: c4 (4).

Końcówka 4 + 5 = 9.

Białe zaczynają i wygrywają.

Rozwiązanie 3-chodówki Oosterholta: 1. G—g6!

I. 1... W—a5 + 2. S × a5 + K—d5. 3. G—f7 mat.
II. 1... W inaczej. 2. G—f7 + W—d5 (d5). 3. S—a5 mat.

H U M O R.

Niepocieszony.



— Nigdy cię jeszcze tak smutnym nie widziałem, mój biedaku! Żona cię opuściła, musisz pogodzić się z losem!
— Ależ, ona powróciła!...

Dobra refleksja.



— Nie przypuszczałam nigdy, żeby w morzu było tyle wody.
— Ale proszę wziąć jeszcze pod uwagę, że pani widzi tylko powierzchnię wodną...

Prawo azylu.



— Czego pan sobie życzy?
— Chcę odebrać psu memu szynkę westfalską, którą mi porwał.
— Za pozwoleniem: pies znajduje się na terytorjum poselstwa sowieckiego, więc zbieg korzystać musi z prawa eksterytorjalności i wydanym być nie może...

Nieużyteczna przysługa.



— Służę pani mojem miejscem.
— A na cóż mi ono się przyda?

Zawodowe przyzwyczajenie.



— Proszę panią o trochę nadziei...
— Za ile?...

Imponująca odwaga.



— Nie wyjdę nigdy za człowieka, któryby mi nie zaimponował...
— A czem ma ci zaimponować?
— Odwagą ożenienia się ze mną.

Dyletant.



— Co sobie tu kupić? Czy „Jak pozostać młodą i piękną"? Czyli też: „Jak stać się piękną i młodą"?...



Rewja mód w Warszawie. W Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się rewja mód, której jednym z fragmentów był obraz „Na plaży“. Plażującymi niewiastami są tutaj „Girls“ z „Perskiego Oka“.

Ag. fot. „Światowida“.

Powrót prof. Ossendowskiego do Warszawy.



Ferdynand Antoni Ossendowski (×), głośny podróżnik polski o światowej sławie, wrócił do Warszawy, witany na tamtejszym Dworcu Głównym przez znajomych.
Ag. fot. „Światowida".

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Özudag" — Kraków, Basztowa 18.